

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Odpowiedzialny za Redakcyę
Józef Żorawski w Poznaniu.
 Redakcyja: plac Wilhelmowski No. 3.
 Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 3.
 Dziennik Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
 świątecznych.
 Agencje polskie sprzedają się w ekspi po 2 gr.
 Osta ogłoszeń (numerów):
 4 wiersza drobnego 1 gr. 8 fen. — Reklamy od wiersza
 drobnego 3 gr. (incl. tona).
 Listy
 do redakcyi, administracyi ekspedycyji winny być
 frankowane.

Przedpłat kwartalna
 w Poznaniu 5 tal. 25 sgr., w osobach 6 tal. 25 sgr., w Niemczech 8 tal. 25 sgr., w Austrii 6 guldenów, w Szwajcarii 8 tal. 25 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 5 sgr. w Szwajcarii 6 tal. 25 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 15 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 5 dol.
Przedpła i ogłoszenia
 przyjmują się w ekspedycyji; przedpła przyjmują w administracyi; ogłoszenia w administracyi; ogłoszenia w administracyi; ogłoszenia w administracyi.
Reklamska
 nadaje redakcyi nie wracając się i będąc
 nielubianą.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
 W Wroclawiu: Kary & Prsedochi, Schuhrbrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Koczański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcarii: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpła): Librairie de Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia H. Bondor, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agentury do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francyi w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasenstein & Vogler. — W Lipsku: Engelhaus Poit.

POZNAŃ, 17 kwietnia.

Najważniejszą naszą powszechność polską najbliższą obchodząca wiadomością, którą wczoraj już po ukończeniu druku naszego pisma droga telegraficzna odebrałszy i przez dodatek nadzwyczajny rozpowszechnili jest rezultat ostatecznego głosowania parlamentu niemieckiego nad projektem rządowym konstytucyjnym związkowej — protestacja posłów polskich oraz uzasadnione w niej złożenie mandatów poselskich. Podając poniżej dosłowne brzmienie tego ostatecznego środka parlamentarnego, stwierdzających przed światem, iż ludność polska W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich nie pragnie zostać wcieloną do tworzącej się Rzeczypospolitej niemieckiej lub wrzec się niezaprzeczonej swych praw historycznych — wstrzymujemy się na dzisiaj od wszelkich dalszych uwag, krom wyrazu głębokiego przekonania, że posłowie nasi, składając powierzone im mandaty, dopełnili najzupełniej włożonego na nich obowiązku.

W kwestyi luksemburskiej położenie rzeczy nie doznało od wczoraj wydatniejszej zmiany. Obok różnych kombinacji dyplomatycznych, pomiędzy którymi wymieniamy propozycyę oddania sporu pod rozstrzygnięcie gabinetu angielskiego jako arbitra, propozycyę zrobioną podobno przez Rosyę z obawy, aby na konferencyach mocarstw, gdyby się zebrały, nie wniesiono innych jak luksemburską kwestyę, dochodzą nas z różnych stron, tej i z tamtej strony Renu, doniesienia o skrojeniu się i przygotowaniu wojennych. Zaprzeczenia rządowe lub półrządowe tego rodzaju wiadomości, nie mają w oczach publiczności wielkiego znaczenia dla prostej przyczyny, że kto się zbior, pewnie nie życzy sobie, aby przeciwnik jego o tem wiedział. Świat finansowy zawsze jest zaniepokojony. Do wzbudzenia obawy o wojnę przyczyniła się ostatnimi czasy rozmowa cesarza Napoleona z bar. Rotszyldem, której treść — zmniejszona lub prawdziwa — obiega po wszystkich giełdach. Według pogłoski miał cesarz spotkać znanego szefa domu paryskiego Rotszyldów u króla Belgów i w kilku słowach zwrócić uwagę jego na brak słusznych powodów do popochu na wojnę. Rotszyld wprawdzie odpowiedział, że i on podziela to zdanie, po owej rozmowie atoli zupełnie w przeciwnym duchu zaczął działać.

Z Wiednia donoszą berliński Nat Ztg o zamiarze postawienia dwóch armii obronczych, w Czechach nad granicą bawarską, w sile 350,000 ludzi, jakoteż, że oficerów na urlopie będących, do pułków powołano. O ile w tem prawdę, trudno osądzić.

Do najgłośniejszych punktów programu nowego gabinetu w polskiej należy, oprócz aliansu z Francyją, zbliżenie się do Austrii. Nordd. Allg. Ztg, uważa p. Rattazzim przeciwnika sojuszu z Prusami. Nowo mianowany minister spraw zagranicznych p. Campello, dawny republikanin rzymski, uchodzi za stronnika Francyi. — Senat wydał wyrok odsądzający admirała Persana o od wszelkich godności.

Parlament szwedzki uchwalił oddać półtora miliona rigsdalerów do rozporządzenia rządu na zakupno karabinów.

Spór między Anglią i Hiszpanią bliżnik jest załatwienia przyjaznego.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu północnoniemieckiego, po ogłoszeniu przez prezesa wypadku głosowania nad całością ustawy związkowej, zażądał poseł Kanta Kiglosu i następujące przeczytał słowa:
 Po założeniu przez nas protestacyi przeciwko kompetencyi mniejszego zgromadzenia do wcielania niegdysiem polskich do Związku północnoniemieckiego; po uchwaleniu mimo to wcielaniu przez ostateczne przyjęcie projektu ustawy, wyczerpalimy, głosując przeciwko przyjęciu ustawy, ostateczny środek zapobieżenia owemu skutkowi przemocy; spełniwszy nasze zadanie, składamy mandat.

Piłaski, Jackowski, Czarlinski, Chłapowski, Szul-

drzyński, Motty, Graeve, Donimirski, Kantak, Wegner, Niegolewski, Dekowski, Czartoryski.

Wiadomość urzędowa.
 NPań racyi woźnemu powiatowemu Laube w Ostrowie w powiecie odolanowskim nadał powszechną cznakę honorową.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 12 kwietnia.
 W poprzedniej korespondencyi wspominałem wam o tem niustannem nurtowaniu prawosławia i moskwickizmu, jakie ma miejsce pośród unitów w gubernii lubelskiej i podlaskiej; obecnie, przesyłam wam w tym względzie urzędowy dokument Ojca Wojcickiego, administratora dyecezyi chełmskiej, na chołmską świętą przemianowaną. Dokument ten jasno mówi o O. Wojcickim pragnie i dokąd dąży i dla tego podaję go wam wstrzymujemy się z swęj strony od wszelkich objaśnień. Dokumentem tym jest świeżo wydany okólnik do wszystkich dziekanów i proboszczów, rozumie się w języku rosyjskim sporządzony, bo innego O. Wojcicki a z nim i konsystorz chełmski, od pewnego czasu już nie używa. Oto powołany okólnik:

„W pierwszej naszej do was odezwie obwieściłmy wam bez ogródki, że my pasterze grecko-unickiej, chołmskiej cerkwi, pierwsi powinniśmy dać z siebie przykład świętej gorliwości o czystość i całość przekazanęj nam od przodków grecko-unickiej religii a zarówno i drogiej dla nas narodowości ruskiej. (Moskale narodowość swą nazywają również ruską.) Dobrodziejstwa wyłane na nas, przez najmłodsze naszego monarchę, są tak wielkie, że z jednej strony zdolne są na nas zniszczyć zakorzenie przesady, jakim mieliśmy nieszczęśliwie, a z drugiej strony i jednocześnie dają nam zupełne środki zrzucenia z siebie przyswojonego obcego obyczaj. W oczach naszych szczerobliwocią ukochanego monarchy powstały męskie i żeńskie gimnazya i progimnazya, oraz narodowe wiejskie szkoły, celem wychowania młodego naszego pokolenia w duchu naszej religii i naszej narodowości. Przymt, co tylko i tak szczerze zabezpieczony został nasz byt materialny; czyliż to wszystko niema być dość silnym, aby nas zwrócić do tego sławnego niepodległego ruskiego życia, którym żyli nasi przodkowie? Już na okół i bez obawy rzęga się nasz rodzinny język, a imie nasze starodawne niewymawia się więcej z pogardą lub jako obelżywe słowa. Cóż więcej nam potrzeba, żebyśmy poznali samych siebie, wzbudzili i podtrzymywali w samych sobie, stałe postanowienie i nieprzymuszoną wolę zrzucenia z siebie nałożonych na nas w duchownym naszym i społecznym życiu kajdan? Porzućmy zatem cudzoziemskie i obce przyzwyczajenia, niewłaściwe duchowi naszej świętej cerkwi i naszej drogiej, ruskiej narodowości; z zniknięciem ich, znikną i ślady naszej hańby. Przekonani jesteśmy, że z tej choroby, niemającej nazwiska, tylko sami wyleczyć się możemy. Tak, kochani bracia, złożmy dzięki Opatrzności i weźmy się szczerze a razem za ręce do sprawy, do której wielu z nas z świadomości swego obowiązku i stósownie do pragnień własnego serca i sumienia zaczęło dążyć a zmartwychwstańie starożytna unia. Nieużywajmy na pośmiewisko ludu naszego w zwyczajnych z nim rozmowach, a zwłaszcza w pasterskich i z cerkiewnej katedry obęć nam polskiej mowy. Obwieszczyamy i stanowczo nakazujemy i zobowiązujemy wszystkich pasterzy naszych w Chrystusie, aby odtąd, w cerkwiach naszej chołmskiej świętej Rusi, przy nauczaniu parafian używamy był tylko nasz rodowity, ruski język, tak jak to poprzednio od początku naszej unii bywało i jak to niedawno jeszcze miało miejsce. Katechizm i jego objaśnienie, modlitwy, kazania cerkiewne i zapowiedzie w cerkwiach, oraz cała nauka dla parafian, odbywać się mają w naszym rodowitym ruskim języku, którym na hańbę naszą lud niegdysie przestał mówić. Godzinki, różaniec i wszystkie koledy, z samego naśladownictwa powstałe, a miejscami jeszcze używane, usunąć i zamienić na istotne nabożeństwo, zgodne z ustawami i prawidłami naszej świętej wschodniej cerkwi. Organy,

jeszcze tak niedawno, rękami pasterzy dla braku śpiewających zaprowadzone, w części przez naśladownictwo i niegodną człowieka chęć dogodzenia, zmienimy na żywy, rozumny śpiew, ku czemu mamy wszelką łatwość, bo potworzone szkoły w odpowiedniej ilości i zapewniony byt materialny dzieciaków stawiają nas w tym względzie w zupełnej możliwości usunięcia organów. Widząc, że my tak odnawiamy się, i naród nasz ożywi się, poczuje żywiej swą narodowość i swą siłę. (Opuszczamy przytoczone dalej ustępy z pisma świętego i przywołamy zakończenie). A tak zaklinamy was, bracia kochani, na Boga, Pana naszego Jezusa Chrystusa, którzy sądzić będą żywych i umarłych.

Rozporządzenie to winni dziekani rozesłać po jednym egzemplarzu swym podwładnym duchownym i pilnować wykonania.

Podpisano: Prezes konsystorza protojerz Wojcicki.

„Za tém następują podpisy innych członków.
 Otóż z okólnika tego przekonacie się, jak to niezręcznie różnicę pomiędzy unią a prawosławiem, pod pokorem oświecenia unityzmu, starają się zniszczyć i zatrzeć, aby następnie na tak zniwelowanym gruncie prawosławie usadowić. W tej niwelacyi o Rusinach i rusińskiej narodowości niema mowy — i o tem nikt nie myśli — a przedewszystkiem błażoczysty ołtęc Wojcicki, który mówi o rodzinnym, narodowym języku, zamiast używać takowego, posługuje się i innym używać każde mowy moskiewskiej. — Czyż to jest mowa rusińska? Ojciec Wojcicki był do r. 1864 Polakiem, podobnie jak cała jego rodzina; gdy jednak wiatry przeciwe zawiąły, stanowczo przerzucił się na stronę Moskali, denuncyował zacnego księdza Kalińskiego, i tak długo pod nim nurtował, dopóki miejsca jego niezajął. Laury Siemaszki, nie dają mu zasnąć — a niesłychanie jest chciwy władzy i pieniędzy. Za biskupa Taraszkiewicza, który był jego krewnym, de facto zarządzał całą dyecezyą, wszakże przyznajemy, że pod względem przywiązania do kraju, nie można mu być czynić najmniejszego zarzutu, choć złośliwe języki utrzymują, iż nieobcym on był intrydze, jaką ukł M ucha now, na podcięcie unityzmu. Propaganda więc prawosławia i moskwickizmu nie ustaje, a gubernia lubelska i podlaska urzędowanie nie inaczej są nazywane tylko krajem rosyjskim, od wieków rosyjskim. Ukazu, pieczętującego oficyalnie tę nazwę, jeszcze niema, ale oczekujemy chwili i to nastąpi.

Więsci wojenne nie przestają kraje, przygotowania idą dalej. Mówią, że niedługo nastąpi pobór wojskowy i że wykup od wojska zostanie zniesiony. W tym celu, żądają niepamiętają poraż który od roku 1864, spisuja ludność w Warszawie i w całym Królestwie a nigdy dorachować się nas nie mogą. Czynność to prawda zmudna, ale nie bez pewnego praktycznego pożytku dla spisujących, o czém już wam pisałem. Więsci o przyjeździe cara również nie ustaje. Zgromadzają wojsko pod Warszawę, gdzie w obecności cara odbywać się będą rozmaite manewry. Cytadela rozszerzają, a ruch w arsenałach uader ożywiony.

W tym czasie postanowiona została nadzwyczajna łaska dla obywateli powiatu warszawskiego; byłym niesprawiedliwym, gdyby im jej nie zaznaczył. Jak wam wiadomo, obywatelom tego powiatu, podobnie jak i całego kraju, nie wolno było inaczęj przyjeżdżać do Warszawy, jak tylko za paszportami naczelnika wojennego powiatowego; warszawski mieszkał w Warszawie. Chcąc więc otrzymać paszport, należało zgłaszać się do niego piśmiennie; ośobiscie nie wolno było. Jeżeli pan naczelnik odmówił paszportu, to można było mieszkając o wiorstę od Warszawy, a przecież nigdy do niej nie wjeżdżać. Otóż teraz pozwolono obywatelom tego powiatu, za świadectwami wojska, przyjeżdżać do Warszawy i przebywać w niej trzy dni; na dłuższy jednak przeciąg czasu winni pozyskiwać paszportu od naczelnika powiatu. Policmajstrzy wojskowi, jacy obok burmistrzów i rezydentów jednocześnie urzędowali, wszędzie zniesieni zostali. Odtąd tylko tak zwane władze administracyjne funkcjonują.

Dobra narodowe marnują po dawnemu, rozdając je generałom i synom ich. Obecnie generał Kiprianów do posiadanego już majoratu Wie wiec otrzymał dodatek z wsi Krzeplin; porucznik zaś Markow, do majoratu Woźniki wieś Oprzędów; wszystkie w powiecie piotrkowskim położone. Dodatki te otrzymali jako wynagro-

dzenie za uwłaszczenie włościan w ich majoratach za co, mówiąc nawiasowo, przyznane im zostało podobnie jak wszystkim innym obywatelom, wynagrodzenie w listach likwidacyjnych. Zasada więc non bis in idem, przez prawo stanowczo potępiona, przez Moskali dla Moskali praktykowana jest w najlepsze. Łatwiej o wszystko o Moskali, jak choć o trochę wstydu i sprawiedliwości.

Generał Rozwadowski, który za tak zwanych dni polskich był jakimś ober-policmajstrem miasta Warszawy, mianowany został komendantem tegoż miasta. Pomimo zasług, jakie niewątpliwie posiada, Moskale dla tego mu ważniejszego miejsca niepowierzają i od r. 1865, zdala od władzy lub na drugim planie trzymają, bo w oczkach ich ma on w sobie niezgładzonej grzech — jest katolikiem.

Odczyty odbywają się tu regularnie — tak na korzyść biednych studentów Szkoły Głównej jak niemniej i w towarzystwie dysharmonii, w którym już dwa odczyty niemieckie miały miejsce; a mianowicie Schneidra i wczoraj odczyt profesora Szkoły Głównej, p. Henryka Hoyer. Z odczytów na korzyść studentów zasługuje na wzmiankę dobrze wypowiedziany i wypracowany Okolskiego; „O znaczeniu miast w Polsce.“ Resztę szczegółów do następnej korespondencyi odkładam. X.

Kraków, 14 kwietnia.

(?) Powrót namiestnika z Wiednia nie wyjaśnił sytuacji kraju naszego, którego przyszłość, jak twierdzono powszechnie, miała być przedmiotem dyskusyi w łonie obu ministerstw: austriackiego i węgierskiego. Hr. Gólu-chowski, który, nie zatrzymując się, przejeżdżał tedy w poniedziałek wieczorem, skąpy w zwierzenia, jak zwykle dyplomaci, nie zdradził ani jednym słowem rezultatu swęj podróży, do której tyle przywiązanych było nadziei, a więc — jeszcze domysłów. Ponieważ jednak atmosfera otaczająca ludzi politycznych, zdaje się sama zdradzać skrzętnie ukrywane tajemnice, więc i tym razem przebiła się do publiczności nie wiadomo na jakich danych polegająca wieść, że namiestnik otrzymał od bar. Beusta uroczyste zapewnienie administracyji i finansowej autonomii dla Galicyi, oraz rektyfikacyi obliczeń katastralnych, które na kraj i tak już przeciężony, rzucić miały nowe brzemię ciężarów. O autonomii szkolnej, co się tyczy szkół średnich i wyższych wydziałów, nawet w pogłoskach żadna nie przeciska się wzmianka. Minister, idąc wzorem centralistycznych poprzedników swoich, uważa widocznie powierzchnie kierunku oświaty krajowej za pochop do wykarmienia jakobinizmu i kwestyją tę starannie wymija.

W obec wieści o owych przyrzeczeniach koncesyach, które jakkolwiek niezadowolniają słusznych wymagań Galicyi, byłyby atoli ważnym krokiem na drodze jej rozwoju, stan jej teraźniejszy wiele pozostawia do życzenia. Odbywająca się organizacya gmin, w obec zupełnej niewiadomości podziału atrybucyji, wprowadzają małą administracyjną stagnacyją; nieporadność nowych organów gminnych wyrodziła zamęt, a urzędy powiatowe stoją całkiem na uboczu, nie przychodząc ani czynem, ani radą w pomoc nowej nieoświeconej instytucyji. Zład bezkarnie krzewią się kradzieże i zbrodnie, których powściągnąć nikt dziś nie czuje się być obowiązany, gdyż nawet żandarmerya, jako nie ulegająca rozkazowi władz gminnych, nie czuje się w obowiązku przestrzegania porządku. Stan to, miejmy nadzieję, tylko przejściowy, lecz długo przeciągnąć się może, jeżeli organa rządu będą się uważać za osobne ciało, nie mające żadnej spójni, ani solidarności z gminą.

Donosim wam przed jakimś czasem o nastąpić mającym zwinięciu tutejszej dyrekeji finansowej. Wysłana zład w swoim czasie deputacya miasta do cesarza celem uproszenia, aby postanowienie to mogło być cofniętym przez wzgląd na wynikające zład straty dla miasta i tak zubożonego, nie osiągnęła skutku swęj prośby. Cesarz odpowiedział był deputacyi, że nie może i nie chce paraliżować uchwał sejmu. Otóż jakby chęć zostawił pamiętkę po sobie, pamiętkę prawdziwie godną siebie, kilku najwyższych urzędników owęj dyrekeji gorszącą odgrzywa rolę w procesie, który się tu toczy od dni kilku o przeniesienie. Zarządca tutejszego rządowego magazynu węgla p. Piątkowski, przed dwoma laty uwięziony z powodu odkrytego deficytu kilkudziesiąt tysięcy złr. w kasie

Mowa hr. Bismarcka,

wowiedziana dnia 18 marca na posiedzeniu parlamentu północnoniemieckiego Związku, objaśniona ze stanowiska historycznego.

Graf Bismarck's Rede, gehalten am 18 Maerz 1867 in der Sitzung des Norddeutschen Reichstages, vom Standpunkte der Geschichte beleuchtet.
 (Ciąg dalszy).

Gdy tedy utworzony w 1440 r. związek w żaden sposób i po niezliczonych z Zakonem układach nie mógł załatwić opieką stanu, postano w 1453 r. w imieniu Rzeczypospolitej jaszczurczego i członków związku pruskiego Gabryela z Baisen wraz z kilku innymi do dworu polskiego, gdzie publicznie oświadczył w obec sejmu: „po nieważ ziemię i miasta w Pruszech znosiły od dawnych lat liczne gwałty i bezprawia, przeto zgodnie postanowimy, dużej nie cierpieć takich ze strony Krzyżaków gwałtów i bezprawia. Ze zaś kraj pruski z dawien dawna i panowanie Krzyżaków tamże wywodzą początek zład z korony polskiej a Krzyżacy sami uznają jeszcze wola swym patronem, przeto nikt do kraju szlachejszego ad Jego Królewską Miłość nie ma prawa. Zaczęć wszystkie ziemie i miasta pruskie obrały króla swym prawowitym panem i błagają i proszą, aby je przyjął snów pod jego panowanie i opiekę i był panem ich, jak mu się to słusnie należy.“ (Voigt VIII. 343.)

Król oświadczył, po długiej z senatorami naradzie, że umnie się za ziemiami pruskiemi.

W Pruszech tymczasem wzburzenie staowało się coraz większém, gdy w grudniu (1453) nadeszły rozmaite doniesienia cesarskiego doniesienia, gdy wysłałszy związek doniesienia, że prokurator Zakonu w obec cesarza i wszyst-

kich radców zbezcześić związkowych, zarzucając im nieprawdę, że twierdził, iż wszyscy Prusacy, niegdys poganie, mieczem przez Zakon zwojowani, są poddanyimi jego, że ich nazwano wiarołomnymi poganami i psami bez czci, sztydno i nairawano się z nich i grożono „panowie zakonnici wola posiadac kraj pusty, w którymby byli panami, aniżeli zaludniony, w którymby byli bez władzy.“ (Voigt VIII. 345.)

Dnia 18 lutego 1453 przybyło tedy ponownie do Krakowa poselstwo pruskie, które w imieniu ziem i miast pruskich ofiarowało na nowo królówi zwierzchniczą nad krajem władzę. „Jeżeli zaś nie chcecie nas przyjąć jako poddanych, dajcie nam przynajmniej przyrzeczenie, iż wspierać nie będziecie przeciwników naszych, gdyż nigdy już nie poddamy się pod panowanie Zakonu, lecz wolimy raczej umrzeć z godnością za nasze swobody i prawa, niż oczekiwać codziennie zgonu haniebnego i znosić gwałty tyrańskie.“

Wtedy nareszcie postanowił król w dniu 6 marca przyjąć stanowczo ofiarę i wypowiedzieć Zakonowi wojnę. Czyżby na jego miejscu nie był tegoż samego uczynił każdy mały stan, a nawet hr. Bismarck? Czyż można wiązać za złe królówi Kazimierzowi, że przyjął pod swoją opiekę uciśnione i w sposób najbezczelniejszy wyszykiwane kraje? Czyżby raczej nie był popełnił zbrodni, gdy inaczęj był postąpił? Gdyby wszystkie „zaborcy“, jak hr. Bismarck nazywa przyjęcie panowania nad Prusami, były się uskuteczniły w ten sposób, miałyby historia mało do opowiadania bezpraw i niesłuszności.

Król wkroczył dnia 23 maja do Torunia a rycerstwo krajowe i deputowani miast ubiegali się w złożeniu mu przysięgi posłuszeństwa i dawaniu mu dowodów swęj uległości, przyjęto go wszędzie z weselem i hołdem powszechnym. Zład udał się do Elbląga. Wszyscy mieszkający zbiegli się tu, by mu hołd swój złożyć. Biskupi krajowi, Jan chełmiński, Gaspar pomeraniański i Mikołaj saulandzki

(warminski znajdował się w owym czasie w Malborku, rycerstwo, szlachta ziemska, ludzie poważni, magistraty i wysłannicy miast aż z Żuław i krajów zażuławskich składali królówi w uroczystych wystawionych listach hołdownicę przysięgę wierności i posłuszeństwa, obiecując razem, że wszystkich dołożą sił, aby Zakon z kraju wypędzić i panowanie jego zwyciężyć aż do ostatniego śladu. W Królestwie odbierał hołd kanclerz królewski Jan z Koniczyna, przyjeżdżając tamże z wielkimi zaszczytami. (P. Voigt VIII str. 390 i 391.)

To są owi „pruscy forszrytmenerowie“, gdyby p. hrabia takie stronnictwo o postępowe miał przeciw sobie, nadaremnie się oglądał choćby za jednym tylko zwolennikiem w całym kraju.

Jakże wyglądały tymczasem owe „źródła niemieckiej kultury“, o których p. hrabia z takim mówi przekonaniem, i panująca klasa, Zakon sam? Voigt w swojej Historji pruskiej daje następujący ich opis (VIII. 124, 193, 196): Obyczaj i porządek pomiędzy bracia zakonna znikły zupełnie, przy tak niskim upadku ich moralności nie było konieczniejszego, jak członków Zakonu, rządzących jak rządzonych, ująć w surowe karby reguły zakonnej i prawa. Jak nisko nawet niektórzy urzędnicy Zakonu pod względem moralnym byli upadli, pokazuje przykład starosty (Vogt) Braetheana, Heidiche z Milen. Owczesny mistrz wielki znał bardzo dobrze grzeszne nadużycia, niedostatk i niedogodności, które wewnątrz toczyły Zakonu i prowadziły go coraz bardziej do wewnętrznego rozstroju i upadku. Żaden nie minął rok, w którymby nie był się starał o przywrócenie staręj reguły pomiędzy zładczą bracia zakonna moralnego ubożyczenia, posłuszeństwa, lecz żaden środek nie prowadził do celu. Najsmutniejszy tu przedstawia nam się obraz najgłębszego moralnego upadku. Chęć zysku i pieniędzy, ubiegania się za zabawą, pogarda wszystkiego, co wzniosłóm i świętóm, oszustwo w handlu i w życiu, zbytek w ubiorach, nierząd i bez-

wsty, odpędzanie płodu, morderstwa dzieci, obżarstwo i gwałtowne wykradanie niewiast, cudzołstwo, pogarda duchowieństwa i nabożeństwa, nieświęcenie niedziel i świąt, owóz grzechy i zbrodnie, na które nawet rzemieślnicy w Malborku gorzko się żalili u mistrza. Często popełniano w kraju jak i w miastach morderstwa, kradzieże i inne zbrodnie; nie brakło nawet przykładów, gdzie pruska szlachta mordercami zabawiała się napadami (Patrz także Voigt IX 161.) — Owóz błogie skutki panowania niem. Zakonu, owóz stan „źródła niemieckiej kultury.“

Zakon zaś, wspierany z Niemiec pieniędzmi i hufcami zaciężnymi, bronił się mimo to, że kraj cały odpadał od niego, w gradach swoich przeszło lat dziesięć i dopiero w pokoju toruńskim 1466 r. musiał się poddać koronie polskiej i rzec się swojęj od dawna przegranej sprawie. — Nie prawem zabor ujęć, lecz przeto, że kraj cały uznał dobrowolnie, radośnie i bez przymusu panowanie polskie, wszędy król w powtórne posiadanie Prus Zachodnich. Możemy w tem uznać tylko wielkie dobrodziejstwo, że król położył koniec tak potwornemu panowaniu, a uznać jedynie za bład, że Zakonowi nie odebrał także i Prus Wschodnich. „Rzecz to haniebna, wola znany historyk pruski (Droysen II. 1 159), iż poddani Zakonu ofiarowali i mienie i kraj swojęj, by przyjąć pod panowanie polskie; haniebniejszym bezład, który mężów niemieckich mógł przywieść do takiej niewiasty, do takiego zaprzania się uczucia narodowego.“ — Ze z 19,000 wsi po 12 letniej walce zostało tylko mniej więcej 3000, co było skutkiem walki od 1454—1466 r. a nie pustoszeń Polaków po bitwie pod Tannenbergiem w 1410 r., jak p. hrabia twierdzi; patrz Voigt VIII 705) mniej to należy przypisać winie Polaków, ponieważ przybyli do kraju przyjącego sobie celem niesienia pomocy Prusakom, lecz raczej pustoszeniem, jakich dopuszczali się hufce zaciężne Zakonu. — Jeżeli tedy p. hrabia zarzuca w dalszym ciągu owego wstępu rządowi

staje obecnie przed kratkami. Z toku sprawy wykrywa się, że jeżeli obwiniony dopuścił się malwersacji, to tylko party nieublagany naciskiem swoich przełożonych. Miał on szczęście, a raczej nieszczęście w tym razie, wygrać na loteryi liczbowej 28,000 zlr.; to dało zapęd pp. radcom finansowym do żądania od niego ofiar, które obok jego nieudolności i dobroduszości, musiały sprowadzić w końcu nieochochą jego zgubę. I tak oni radcy przysyłali po węgle bez kwitów, wymagali od niego rozmaitych kosztownych grzeźności, a nawet sam prezes używał niemal ex officio jego pojazdu i koni z galonowaną liberyą, umyślnie z tego powodu przyrzadzona, od obajdzek po kraju w promieniu swego okręgu finansowego. Nie jeden z tych faktów wyszedł na jaw w przebiegu procesu, i skutkiem tego radca finansowy Kremer wezwany został do stawienia się przed sądem, czemu w pojęciu swęj netykalności jako wyższy urzędnik, odmówił. Lecz sąd tym razem bez względu na godność współnika zbrodni, zagroził wezwanemu w razie dłuższego oporu przedstawieniem siłą. Ciekawa będzie postawa przed kratkami biurokraty, któremu zdawało się, że wszystko i wszystkich deptać może nogami i że jest wyższym nad prawo.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej, poświęcone wyjątkowo sprawie tutejszych sukienic. Wiadomo, że gmach ten, zabytek epoki Kazimierza W., pamiętny uczą, jaką w r. 1363 wyprawił Wierzynek podczas zaślubin wnuki Kazimierza z Karolem IV, cesarzem niemieckim, dla pięciu obecnych temu obrzędów monarchów, a następnie balem danym w r. 1809 dla księcia Józefa Poniatowskiego przez miasto, dziś prawie grozi ruiną. Myśl odnowienia sukienic poruszona już była za rządy poprzednich, i w tym celu zebrano podówczas fundusz 100,000 zlp., który ni wiadomo gdzie się obraca. Przeważającym znaczenie było naszym czasem ciężkim, pod względem zamożności tak niepomyślnym, dokończyć dzieła, na które się zamożniejsza przeszłość zdobyć nie mogła. Na obiedzie, danym przez kilku rodaków naszych przed kilku dniami, w Wiedniu dla hr. Gołuchowskiego, wniósł dostojny namiestnik projekt zrobienia składki na odnowienie sukienic i natychmiast zebrano się 12,000 zlr. w gotówce, a p. Kirchmajer darował 2 sklepy swoje, które posiadał w tym gmachu, wartujące 8000 zlr. Spodziewają się tu, że i p. Helcel, teraźniejszy wiceprezydent, to samo ze swoimi 4 sklepami w sukienicach uczyni, co nawet przyrzec już miał, kompetując o wiceprezydenturę. Posiedzenie wczorajsze zwołał prezydent dr. Dietl celem wyrażenia wdzięczności namiestnikowi za inicjatywę, przesłania dawcom podziękowania na piśmie i wyznaczenia komisji specjalnej do budowy sukienic.

W bieżącym tygodniu dali uczniowie techniki tutejszej dla wsparcia ubogiej młodzieży swego wydziału, teatr amatorski, który przyniósł przeszło 300 zlr. czystego dochodu.

W tym tygodniu mieli odczyty p. Lueyan Siemieński „o samobójstwie klasycznym i romantycznym“ i p. Karol Langie „o dobroczynności.“ Sala Towarzystwa naukowego była oba razy pełną słuchaczy. Po świętach pan Kraszewski zapowiedział 4 odczyty „o Dancie.“

Lwów, 12 kwietnia.

(+) Sprawa przyłączenia Galicyi do Węgier upadła. Węgry nie chcą tego. Mają oni dość kłopotów z własnymi Słowianami. Boją się żywiołu ruskiego, który w połączeniu z Rusinami węgierskimi byłby dla nich niebezpiecznym. Rusinów, jak wiadomo, proteguje Moskwa. Rządowi myśl utworzenia z Galicyi kraju, należącego do korony Szczepana podobala się pod pewnym względem. W obec opozycyi węgierskiej zaniechano ją jednak. Z drugiej strony dowiadują się, że węgierscy mężowie stanu radziby byli jak największą dla Galicyi autonomii. Chcą oni wzmożnienia żywiołu polskiego w Galicyi. Hr. Gołuchowski wrócił z przekonaniem, że i Węgry i baron Beust i „führerzy“ niemieccy są za nadaniem Galicyi obszernej autonomii. Tak ministeryum jak i naczelny stronnictwa niemieckiego chcą jednak, by to, co ma być dane Galicyi, dał reichsrat.

W maju rozpoczynają się na wszechnicy tutejszej wykłady polskie niektórych przedmiotów prawnych. O katedrę prawa karnego ubiegał się adwokat Rodakowski. Nieotrzymał tej katedry, a wiecie, dla czego? Oto z powodu swęj mowy sejmowej! Dziwny mowy tej skutek. Wiadomo, że Rodakowski niegłosował za adresem, a w mowie swęj z powodu projektu adresowego wykazywał, coby być powinno w adresie. Mowa ta skompromitowała go w obec rządu. Mowa ta jest powodem, że odmówiono mu katedry. Mowa ta naraziła mu kierowników stronnictwa narodowego. Mowa ta pozabawiła go krzesła poselskiego. A jednak święta mowa ta zawierała tylko to, co wszyscy czują i myślą, a przeciw czemu rząd nie mieć nie powinien.

Berlin, 16 kwietnia.

X Posiedzenie dzisiejsze sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej rozpoczęło się o godzinie 10 z rana. Łoża dworska, w której zasiadł następcą tronu i królowa, przepełniona była wysokich stopni wojskowymi; łoże dypl-

matyczne licznem gronem pań, a łoże dla publiczności przeznaczane, natłoczone aż do ścisła.

Na porządku dziennym postawiono dalszy ciąg rozpraw szczegółowych nad resztą artykułów konstytucyi Rzeszy.

Zgromadzenie sejmowe przystąpiło niezwłocznie do zadania swego i z również jak wczoraj gorączkowym pospiechem przyjęło w przeciągu trzech godzin, z małemi i nieznaczniemi poprawkami pozostałe artykuły konstytucyi, od 60 do 74, w formie poprzednio w dyskusyi wstępnej uchwalonej. Tylko przy niektórych artykułach ważniejszych odbywało się najwięcej po dwóch mówców, którzy wiadczenie jedynie dla zachowania pewnej przyzwoitości parlamentarnej, blade i krótkie zabierali głosy. Przeważnej większości zgromadzenia chodziło o najspieszniejsze przeprowadzenie dzieła konstytucyjnego bądź jak bądź. Z przemówień zasługuje na uwagę tylko odezwienie się dr. Wiganda z Lipska, który głosem wołającego na puszczy, pośród powszechniej nieuwagi, ostrzegł zgromadzenie przed skutkami dzieła, które nadaje najrozleglejsze prawa rządzącym a o zapewnieniu jakichkolwiek rękojmi swobody politycznej rządzącym przypomina zupełnie. Po zamknięciu szczegółowych rozpraw, przystąpiono natychmiast, za zgodą przeważnej większości do głosowania nad całością uchwalonej ustawy. Głosowano imieniem. Z 283 posłów przytomnych głosowało 230 za przyjęciem konstytucyi, a 53 przeciw przyjęciu tejże. Przeciw przyjęciu głosowali posłowie polscy, posłowie niektórzy z pomniejszych krajów anektowanych i niektórzy posłowie z frakcyi katolickiej.

Przy końcu posiedzenia, po przemówieniu marszałka sejmowego, który podnosił szczególnie wzgląd na przeważną większość, przez którą dzieło początku jednoci Niemiec przyjętem zostało, zażądał głosu p. Kantak do porządku obrad. W krótkim i treściwym przemówieniu oświadczył on w imieniu polskich towarzyszy swoich, iż po bezskutecznej zanieśieniu protestacyi przeciw wcieleniu ziem, niegdys do rzeszy polskiej należałych, do Rzeszy, głosowali Polacy przeciw konstytucyi.

Obecnie zaś, po dokonaniem wcielenia ziem polskich do Rzeszy niemieckiej, nie pozostaje im jak złożyć mandaty poselskie. Był to głos łabędzi, zagłuszony haczącym szumem lokomotywy, egiągnął hr. Bismarcka na posadę pierwszego ministra niemieckiego a raczej pruskiego cesarstwa.

Poczem grono posłów polskich, owiane złowrogim pomrukiem większości zgromadzenia, opuściło salę posiedzeń.

Jutro odbędzie się jeszcze posiedzenie do formalnego zamknięcia sejmiku, z którego sprawozdanie przyniosą wam dzienniki niemieckie tutejsze.

Rzym, 10 kwietnia.

Ojciec święty na majowym konsystorzu rozdał, jak zapewniają, dziełki kardynalskich kapeluszy. Prałaci, którzy je otrzymają, będą następnymi: najprzód czterej nuncjusze apostołscy: paryski, Chiński, którygo zastąpił ks. Aleksander Franchi, arcybiskup tessalonicki; madrycki Barilli, który miałby za następcę ks. Sanguigni, nuncjusza w Rio Janeiro; wiedeński Falcinelli-Antoniacci, który będzie jednocześnie przekonany arcybiskupem beneńskim, i liuboński Ferrieri; dalej monsignorowie: Ferrari, minister finansów, Borromeo, marszałek nadworny, Berardi, przeznaczony niegdys na nuncjusza w Petersburgu i od dawna, jak powiadają, mianowany i petto kardynałem; Pila, audytor kamery apostołskiej i były minister spraw wewnętrznych; nareszcie O. Ludwik z Trydentu, kaznodzieja Ojca św. kapucyn. Jednocześnie zapowiedziana jest zmiana ministerjalna: mgr. de Witten minister spraw wewnętrznych, przekazałby swoją tekę monsignorowi Lupi, a mgr. Randi, minister policyi, byłby zastąpiony przez monsignora Ricci, komandora św. Ducha in Saxia. Jednak względem tych wszystkich nominacyi nie dotąd pewnego nie ma. Pan Tonello odjechał do Florencyi, żądając powrócić na Wielkanoc. Mówią, że zawiózł tam list Ojca św. do króla włoskiego w odpowiedzi na ten, który doręczył Papięzowi za przybyciem swem do wiecznego miasta. Wkrótce po wyjeździe p. Tonello przybył do Rzymu p. Mancardi, dyrektor długu publicznego we Włoszech. Przyjeżdża on dla stanowczego załatwienia sprawy długu, przypadającego na dawne kościelne prowincye, przyłączone do włoskiego królestwa. Skarb włoski, wiele wyczerpany, obecnie nie dozwala podobno rządowi wypłacić od razu całkowitej raty 20 milionów, jaką od 15 marca winien był już złożyć. Ważnym jest atoli wypadkiem, iż układy w przedmiocie długu papieżkiego, które dotychczas toczyły się stale za pośrednictwem francuskiego rządu, stają się dziś bezpośrednio. Ojciec św., który odznacza się w poufnych swoich rozmowach osobliwą trafnością spostrzeżeń, przenikliwością poglądu i rzadkim dowcipem, wyraził się o p. Mancardim nader udalnie. „Przystano mi go, rzekł Pius IX, ażeby urzędownie oświadczone było na aktach, które mu podpisywać każe: Mancardi... parola (mancard di parola, nie dotrzyma słowa). Zart ten papieżki powtarzany jest w całym Rzymie, jako gra wyrazów nader trafna i wybornie do okoliczności zastosowana. Konwen-

tykuł 61. Natomiast do artykułu 62 przyjęto, pomimo oświadczenia hr. Bismarcka, że przyjęcie mogłoby zniwoczyć całe dzieło konstytucyjne, 202 głosami przeciwko 80 poprawkę księcia na Ujeździe i Benningsena. Inne artykuły przyjęto w formie, w jakiej wyszły z obrad przedwstępnych. Marszałek zastawia zmiany, jakich projekt doznał przy końcowych obradach. Podczas drugiej połowy obrad zajęli miejsca w łożu dworskiej księżki następcy tronu, księżka Karól z dostojną swą małżonką, księżka Albrecht (syn) i księżka August wyrtembergski. Przy ostatecznym imieniem głosowaniu nad całym projektem do konstytucyi, z zmianami uchwalonemi, następujący posłowie byli nieobecni: księżka Czartoryski, Dekowski (Polacy), Ahlmann i Kryger (Północnego Szlezewgu), Rothschild, Aff-Becker, hr. Baudissin, Kleinsorgen, Knapp, dr. Réé, dr. Renning, dr. Schenck, w ogóle 12 posłów. Udział wzięło w głosowaniu 283 członków, z tych głosowało za projektem 230, przeciwko 53. Obecnych 11 posłów polskich oświadczyło się przeciwko projektowi. Marszałek dr. Simson ogłasza rezultat głosowania i dodaje: Projekt zatem do konstytucyi przyjęty został. Poseł Kantak zabrał głos do porządku dziennego. Po założeniu na posiedzeniu z dnia 18 marca protestu przeciwko kompetencyi zgromadzenia co do wcielenia dawniej polskich ziem do Związku północno-niemieckiego, po wypowiedzeniu pomimo tego wcielenia przez przyjęcie projektu i po wyczerpaniu z naszej strony wszelkich środków parlamentarnych przez głosowanie przeciwko całemu projektowi, ażeby przeskodzić dopełnienie tego aktu gwałtu, wypełniliśmy nasz obowiązek i składamy nasze mandaty. Marszałek dr. Simson (zwracając się do frakcyi polskiej): Proszę złożenie pańskiego mandatu unikasz pan zarazem powołania go do porządku dziennego, którego pana bez wątpienia spotkało za przedsięwzięciem dążące do napiętnowania uchwały wysokiej tej izby wyrazem „akt gwałtu.“ Czy to się panu udało, jest zupełnie inne pytanie. Mnie się zdaje, że nad protestem tym przedzie, historia tak samo do porządku dziennego, jak nad wszystkimi innymi protestami przez panów złożonemi. (Hucze oklaski). Posiedzenie zamknięto o godzinie 2 1/2, z południa. Najbliższe posiedzenie jutro o godzinie 10 z rana.

Parlament północno-niemiecki zamknięty zostanie zapewne jutro na białej sali zamku królewskiego, jak słychać, osobście przez króla Wilhelma. Członkowie ministerstwa stanu zebrali się dziś o godzinie 12 1/2, na posiedzenie, w którym obradować miano nad mową tronową. Sejm pruski zwołany być ma na dzień 29 kwietnia. Odsłone rozporządzenie ogłoszone będzie dziś lub jutro w Staats-Anzeigerze.

Hr. Kajsersling, pierwszy sekretarz poselstwa pruskiego w Petersburgu, przybył za urlopem do Berlina na krótki czas.

Komisja, której poruczono obradować nad reorganizacją lazaretów polowych, zgodziła się na następujące postanowienie: W miejsce lekkich lazaretów polowych urzędowe być mają w przyszłości oddziały sanitarne, które postępować będą tuż za armią; każdy korpus otrzyma podobnych oddziałów 12, każdy po 100 łóżek. Oddziały pomienione pozostają w czasie bitwy w bezpośrednim pobliżu placu boju. Gdyby do pomieszczenia chorych nie miało być miejsca, natenczas po bokach oddziału mają być ustanowione baraki, z trzech stron zamknięte, z czwartęj zaś zaopatrzone zasłonami. Ranni pozostają tak długo w owych lazaretach, dopóki nie przyjdą o tyle do zdrowia, że będą mogli być przeniesieni do ciężkich lazaretów polowych lub rezerwowych.

Wczorajsza uchwała parlamentu, przez którą przywrócono znowu pierwotne brzmienie projektu rządowego w kwestyi dyet dla posłów do parlamentu Związku północno-niemieckiego, tak była niespodziewana, że tutejsze gazety więcej liberalne weale sobie wytlómaczyć nie umiały, jak ci sami posłowie, którzy dopiero przed kilku tygodniami głosowali za przyznaniem dyet posłom, wczoraj, po orzeczeniu hr. Bismarcka, że rządy zjednoczone na uchwałę odnośną przystać nie mogą, oświadczyć się mogli za poprawką posta Arnima, przywracającą pierwotny projekt rządowy. Odmówienie dyet posłom do parlamentu miało być wyrazem niezłomnego zyczenia króla Wilhelma. Niektóre gazety tutejsze utrzymują nawet, że gdyby kwestya co do dyet była na wczorajszym posiedzeniu parlamentu przesła w myśl pierwotnej uchwały, parlament północno-niemiecki byłby rozwiązany a Związek istniałby tymczasowo bez parlamentu.

Faktyczna zmiana w położeniu kwestyi luksemburskiej i dziś nie zaszła, dzienniki jednakże paryskie przybiecują podać wkrótce autentyczne doniesienia i rozstrzygające dokumenty. Pa trie zapewnia, że już w najbliższym czasie ustanowione będą podstawy, na których opierać się będą ostateczne rozstrzygnięcia dyplomacyi, gdyż tymczasowa wymiana zdań pomiędzy stolicami odbywa się z jak największym przyspieszeniem.

O powstaniu traktatu odpornego-zacznego pomiędzy Prusami a południowo-niemieckimi państwami piszą do Koeln. Ztg. z Niemiec Południowych: „Państwa południowe kierowały się trafnie i naturalnym uczuciem, że w Niemczech istnieć musi kierowca, silna potęga. Aż do wojny uważały one za odpowiednie swoim interesom, potęgę tę upatrywać w Austrii i główny punkt ciężkości

PRUSY.

Berlin, 16 kwietnia. Posiedzenie rozpoczęło o godzinie 10 1/2, z rana. Galerye były przepełnione. Przy stołach komisarzy rządowych zasiadł prezes tychże komisarzy hr. Bismarck, ministrowie Roon, Friesen, generał-major Podbielski i prawie wszyscy pełnomocnicy państw związkowych. Izba przystępuje do obrad nad przedmiotami zapisanemi na porządku dziennym: obrad końcowych nad artykułem 60 projektu do konstytucyi. (Liczba wojsk związkowych w czasie pokoju oznacza się aż do 31 grudnia 1871 na jeden procent ludności z roku 1867, i dostawiana będzie pro rata przez pojedyncze państwa związkowe. W późniejszych czasach ustanawiana będzie liczba wojska w pokoju na drodze prawodawstwa związkowego). Marszałek zwraca uwagę, że rozprawy nad tym paragrafem prowadzone być powinny razem z artykułem 62 (225 tal. na żołnierza dostarczane będą do dyspozycyi naczelnemu wodzowi związkowemu aż do 31 grudnia 1871), ponieważ tak artykuły jak i poprawki do nich wniesione stoją z sobą w wewnętrzny związek. Do art. 60 podał hr. Stolberg (popierany przez Wagenera, Blanckenburga, hr. Eulenburga i t. d., wniosek: 1) zamiast ostatniego zdania przyjąć następujące: „W późniejszym czasie liczebność wojska w czasie pokoju oznaczana będzie przez prawo związkowe, aż do wydania tego rozporządzenia pozostają od roku do roku powyższe postanowienia.“ 2) w artykule 62 zamiast wyrazów: „aż do 31 grudnia 1871“, zamieścić: „aż do wydania prawa.“ Posłowie księżka na Ujeździe i Benningsen wnoszą, ażeby parlament zechciał uchwalić, dodając do artykułu 62 uchwał konstytucyjnych następujący dodatek: Po dniu 31 grudnia 1871 powinny składki pojedynczych państw związkowych do kasy związkowej wpływać. Dla obliczenia tychże zatrzymaną będzie liczba wojska w czasie pokoju tymczasowo ustanowiona. Przy ustanawianiu wojkowego budżetu rozchodowego zatrzymaną będzie na podstawie niniejszej konstytucyi prawnie istniejąca organizacja wojska związkowego. Wniosek ten poparty został przez 114 członków. Prezes komisarzy związkowych hr. Bismarck oświadcza, że rządy zgadzają się na poprawkę posta hr. Stolberga. Przy głosowaniu imieniem odrzucono poprawkę hr. Stolberga 167 głosami przeciwko 110, a artykuł 60 przyjęto w brzmieniu, w jakim wyszedł z obrad przedwstępnych, tak samo i ar-

polskiemu, „ze ogniem, mieczem i przymusem“ polonizował Prusy Zachodnie, to i to nie zgadza się z rezultatami naukowemi.

Gdyby polskie panowanie w Prusach Zachodnich było okrutne i srogie, gdyby rząd polski był wszelkimi sposobami łamał udzielone przywileje, koniecznyby się zjadł nasuwał wniosek, że kraje pod takim rządem byłyby chętnie chciały wyłamać się z pod niego i że żadna sąsiednia krajina nie powinna była ubiegać się o polskie zwierzchnictwo. Jakże to więc, panie hrabio, wytłómaczysz, że, kiedy pod panowaniem niedołężnego księcia Fryderyka Albrechta w r. 1578 zaprowadzić miano w Prusach Wschodnich administracyą a król polski chciał ją poruczyć margrabiemu Jerzemu Fryderykowi z domu brandenburskiego, stany pruskie oświadczyły gotowość zapłacenia królowi polskiemu 100,000 zł. rocznie, byleby tylko nie nasyłano im niemieckiego margrabiego, ale polskiego dano im wielkorządcę. (Zob. Droysena: Gesch. der preus. Politik II, 2, 483.) Jakże to dalej, panie hrabio, wytłómaczysz, że, gdy w przewidywaniu bliższej śmierci księcia Fryderyka Albrechta Polska popełniła grubą polityczny błąd, przelewając lenność pruską na brandenburską linią, stany pruskie błagalnie prosiły, aby je do Królestwa Polskiego wcielono, i nie szczydziły znacznych ofiar pieniężnych, aby niemi poprzeć życzenia swoje. (Droysen II, 1, 517, 574.) Jeszcze nawet w r. 1618, gdy linia brandenburska stanowczo zagarnęła Prusy, pokusili się stany raz jeszcze, ale i tą razą naprzód, o zrzućcenie nienawistnego jarzma. (Droysen II, 2, 637.) Czyliż to ma posłużyć za dowód, że Prusy Zachodnie ze strony Polaków zostały spolszczone „ogniem, mieczem i przymusem“? Ale jeszcze i w drugiej połowie XVII wieku, gdy elektor Fryderyk Wilhelm, wielki elektor, został panem Prus, — nawet wtenczas jeszcze opierały się stany i miasta wszelkimi sposobami temu panowaniu i chciały pozostać pod zwierzchnictwem polskiem.

(Droysen III 2 589 i nast.)

Ale obaczmy, jak to Prusak i Niemiec, który żył pod polskiem w Prusach Zachodnich panowaniem, który przeto znał dokładnie tameczne stosunki, opisuje położenie tego kraju, po dwukrotnej jego podległości koronie polskiej, — obaczmy, czy tam jest jakikolwiek ślad owego „ognia, miecza i przymusu.“ Mówimy tu o znanym Hartknochu, autorze pisma: Alt- und Neues Preussen (wydanego w r. 1684). Pismo on (str. 610 i 611): „Jest rzeczą pewną, że pruska szlachta w dzisiejszym czasie daleko lepiej się ma, aniżeli się miała za panowania Zakonu. Bo gdy dawniej rycerstwo pod względem Zakonu musiało się kontentować Wielkim Mistrzem, którego dygnitarze Zakonu sami sobie obrali, w dzisiejszym czasie wszystkie stany kraju należą do wyboru nowego króla. Dalej, pod względem urzędów i godności tu w kraju nie jedna widoczna nastąpiła zmiana na korzyść pruskiego rycerstwa. Bo najpierw, gdy dawniej rycerstwo weale nie należało do wyboru urzędników, ale miało przyjąć władze, jakie im albo Wielki Mistrz sam, albo wraz z kapitułą i konwentem nadał, dziś rycerstwo samo w niejakić części do niej należy. Sędziów ziemskich i ławników ziemskich, oraz notaryuszów ziemskich, obiera samo rycerstwo pruskie. Tak samo obiera rycerstwo deputowanych do trybunału w Piotrkowie. Dalej, pod panowaniem Zakonu obsadzano wszystkie urzędy kawalerami Zakonu, obecnie obsadzają je krajową szlachtą. Pod panowaniem Zakonu otrzymywał każdy niemiecki szlachcic, przybywający do Prus i wstępujący do Zakonu, urzędy i godności; tymczasem królowie polscy wydali rozporządzenie, że na przyszłość w Prusach może dostąpić godności i dostojenstwa tylko krajowiec albo osoba, która przynajmniej indygenat pruski otrzymała. Zakon sam jeden rozstrzygał o sprawach kraju; dziś zasiada rycerstwo samo w radzie i uczestniczy w obradach przez swoich deputowanych a więc ma niejako stę w swoim ręku. Inne znakomite przywileje i swobody, mianowicie

w sprawach sukcesyjnych, pomimo tu milczeniem, ile, że wyczytać można w jur. a municipalia Prussiae albo też w jus nobilitatis Prussiae. — Położenie miast w Prusach królewskich jest także bez wątpienia daleko pomysłniejsze, aniżeli dawniej pod rządem Zakonu i aniżeli położenie dzisiejszych jeszcze miast polskich. Każdemu pruskiemu obywatelowi wolno kupować i posiadać bona terestria czyli dobra ziemskie. (Przywiłój z roku 1538, potwierdzony w r. 1611.) Do godności biskupów i kanoników a nawet do honorowych urzędów wynoszą nie szlachtę. Wielkie miasta (Toruń, Elbląg, Gdańsk) nie mają nad sobą kapitanów, tylko obieranych burgrabów, mają swoich internuncjuszów w sejmach, którzy zasiadają przed stanem rycerskim in Prussico senatu. Na to wszystko poglądało rycerstwo pruskie często niechętnym okiem.“

Gdzież tu jest, pytamy się, ślad owego przymusu ogniem i mieczem, owego gniejącego panowania? Jeżeli niektórzy panowie niemieccie swoje nazwiska zamieniają na polskie, to dowodzi jedynie, że narodowość polska posiadała dostateczną siłę atrakcyjną do przeobrażenia i Niemców na Polaków, uczynili oni to z własnej woli, również jak to i dziś zachodzący Niemców z nazwiskami polskimi, jak to jeszcze i dziś, pomimo panowania pruskiego, rodowici Niemcy przywiązani są do narodowości polskiej. — Nareszcie co się tyczy wypadku toruńskiego, przypominamy panu hrabiemu, że to niemiecki księżka, saski August, podpisał aż wyrok i że podobne zajęcia weale nie odpowiadały duchowi narodu polskiego. Polska była krajem najbardziej toleranckim w czasie, w którym Niemcy i inne kraje przez wojny religijne rozszarpane były, w Polsce znajdowały wszystkie sekty schronienie, w Polsce mogła się reformacya bez przeszkody rozszerzać. — Że wojny pomiędzy Polską a Szwecyą przyczyniły się do spustoszenia Pru, temu zaprzeczć nie można; ale kto niszczył kraj? Szwedzi, oni to pustoszyli

tykuł 61. Natomiast do artykułu 62 przyjęto, pomimo oświadczenia hr. Bismarcka, że przyjęcie mogłoby zniwoczyć całe dzieło konstytucyjne, 202 głosami przeciwko 80 poprawkę księcia na Ujeździe i Benningsena. Inne artykuły przyjęto w formie, w jakiej wyszły z obrad przedwstępnych. Marszałek zastawia zmiany, jakich projekt doznał przy końcowych obradach. Podczas drugiej połowy obrad zajęli miejsca w łożu dworskiej księżki następcy tronu, księżka Karól z dostojną swą małżonką, księżka Albrecht (syn) i księżka August wyrtembergski. Przy ostatecznym imieniem głosowaniu nad całym projektem do konstytucyi, z zmianami uchwalonemi, następujący posłowie byli nieobecni: księżka Czartoryski, Dekowski (Polacy), Ahlmann i Kryger (Północnego Szlezewgu), Rothschild, Aff-Becker, hr. Baudissin, Kleinsorgen, Knapp, dr. Réé, dr. Renning, dr. Schenck, w ogóle 12 posłów. Udział wzięło w głosowaniu 283 członków, z tych głosowało za projektem 230, przeciwko 53. Obecnych 11 posłów polskich oświadczyło się przeciwko projektowi. Marszałek dr. Simson ogłasza rezultat głosowania i dodaje: Projekt zatem do konstytucyi przyjęty został. Poseł Kantak zabrał głos do porządku dziennego. Po założeniu na posiedzeniu z dnia 18 marca protestu przeciwko kompetencyi zgromadzenia co do wcielenia dawniej polskich ziem do Związku północno-niemieckiego, po wypowiedzeniu pomimo tego wcielenia przez przyjęcie projektu i po wyczerpaniu z naszej strony wszelkich środków parlamentarnych przez głosowanie przeciwko całemu projektowi, ażeby przeskodzić dopełnienie tego aktu gwałtu, wypełniliśmy nasz obowiązek i składamy nasze mandaty. Marszałek dr. Simson (zwracając się do frakcyi polskiej): Proszę złożenie pańskiego mandatu unikasz pan zarazem powołania go do porządku dziennego, którego pana bez wątpienia spotkało za przedsięwzięciem dążące do napiętnowania uchwały wysokiej tej izby wyrazem „akt gwałtu.“ Czy to się panu udało, jest zupełnie inne pytanie. Mnie się zdaje, że nad protestem tym przedzie, historia tak samo do porządku dziennego, jak nad wszystkimi innymi protestami przez panów złożonemi. (Hucze oklaski). Posiedzenie zamknięto o godzinie 2 1/2, z południa. Najbliższe posiedzenie jutro o godzinie 10 z rana.

Parlament północno-niemiecki zamknięty zostanie zapewne jutro na białej sali zamku królewskiego, jak słychać, osobście przez króla Wilhelma. Członkowie ministerstwa stanu zebrali się dziś o godzinie 12 1/2, na posiedzenie, w którym obradować miano nad mową tronową. Sejm pruski zwołany być ma na dzień 29 kwietnia. Odsłone rozporządzenie ogłoszone będzie dziś lub jutro w Staats-Anzeigerze.

Hr. Kajsersling, pierwszy sekretarz poselstwa pruskiego w Petersburgu, przybył za urlopem do Berlina na krótki czas.

Komisja, której poruczono obradować nad reorganizacją lazaretów polowych, zgodziła się na następujące postanowienie: W miejsce lekkich lazaretów polowych urzędowe być mają w przyszłości oddziały sanitarne, które postępować będą tuż za armią; każdy korpus otrzyma podobnych oddziałów 12, każdy po 100 łóżek. Oddziały pomienione pozostają w czasie bitwy w bezpośrednim pobliżu placu boju. Gdyby do pomieszczenia chorych nie miało być miejsca, natenczas po bokach oddziału mają być ustanowione baraki, z trzech stron zamknięte, z czwartęj zaś zaopatrzone zasłonami. Ranni pozostają tak długo w owych lazaretach, dopóki nie przyjdą o tyle do zdrowia, że będą mogli być przeniesieni do ciężkich lazaretów polowych lub rezerwowych.

Wczorajsza uchwała parlamentu, przez którą przywrócono znowu pierwotne brzmienie projektu rządowego w kwestyi dyet dla posłów do parlamentu Związku północno-niemieckiego, tak była niespodziewana, że tutejsze gazety więcej liberalne weale sobie wytłómaczyć nie umiały, jak ci sami posłowie, którzy dopiero przed kilku tygodniami głosowali za przyznaniem dyet posłom, wczoraj, po orzeczeniu hr. Bismarcka, że rządy zjednoczone na uchwałę odnośną przystać nie mogą, oświadczyć się mogli za poprawką posta Arnima, przywracającą pierwotny projekt rządowy. Odmówienie dyet posłom do parlamentu miało być wyrazem niezłomnego zyczenia króla Wilhelma. Niektóre gazety tutejsze utrzymują nawet, że gdyby kwestya co do dyet była na wczorajszym posiedzeniu parlamentu przesła w myśl pierwotnej uchwały, parlament północno-niemiecki byłby rozwiązany a Związek istniałby tymczasowo bez parlamentu.

Faktyczna zmiana w położeniu kwestyi luksemburskiej i dziś nie zaszła, dzienniki jednakże paryskie przybiecują podać wkrótce autentyczne doniesienia i rozstrzygające dokumenty. Pa trie zapewnia, że już w najbliższym czasie ustanowione będą podstawy, na których opierać się będą ostateczne rozstrzygnięcia dyplomacyi, gdyż tymczasowa wymiana zdań pomiędzy stolicami odbywa się z jak największym przyspieszeniem.

O powstaniu traktatu odpornego-zacznego pomiędzy Prusami a południowo-niemieckimi państwami piszą do Koeln. Ztg. z Niemiec Południowych: „Państwa południowe kierowały się trafnie i naturalnym uczuciem, że w Niemczech istnieć musi kierowca, silna potęga. Aż do wojny uważały one za odpowiednie swoim interesom, potęgę tę upatrywać w Austrii i główny punkt ciężkości

i łupili w najokropniejszy sposób nie tylko pruskie lecz i polskie kraje, studiowali oni to i nabryli się tego w niemieckiej 30letniej wojnie. Co hrabia w końcu przytoczonego ustępu o kolonizacyi rozpuszczonych armii polskich przytacza, nie zasługuje weale na odpowiedź, gdyż nie opiera się na żadnym fakcie. Zdaje się, że pan hrabia historią polską pomieszzał z historią rzymską i jej rozdziałami ról, lub z historią pruską pod Fryderykiem Wielkim.

Niniejszém sprostowaliśmy i drugi ustęp mowy hr. Bismarcka i przystępujemy do następnego: „Panowie“, mówi hrabia dalej, „jak w obec tych faktów, tych gwałtów, które wasi przodkowie każdego czasu spełniali, ilekroć mieli się do tego, powołujecie się na historią, tego nie rozumieć. Wasze pretensye do Prus Zachodnich dopóty były uprawnione, dopóki miecz, który je zdobył, miał dość siły, aby je utrzymać; skoro wasze ramię osłabło, prawo ze źródłem, z którego się wywodziło, ustało.“

Tak jest, panie hrabio, Polacy mają prawo powołowania się na swą historią, jednakże nie na taką, jaką pan z pominięciem wszelkiej krytyki i w przewartem przedstawieniu narysował. Mają oni prawo powołowania się na swą historią, która z poglądem, znajomością i trafnie ocenieniem jest napisana, i która wymaga treściwego studyum, na które pan czasu nie poświęcił i też pewnie poświęcić nie mógłś przy innem zatrudnieniu pańskiem. Prawa do Prus Zachodnich nie zdobyli Polacy mieczem, lecz nadało je im jednogłośnie wezwanie nieszczęśliwych mieszkańców a posiadanie jego dopiero mu wtedy wydarto, kiedy trzech przemóznych sąsiadów rzuciło się z całą siłą na nieszczęśliwy i chwilowo słaby kraj.

(Dokończenie nastąpi.)

tam przemieszczać. Przemoc, tak jak to czyniła Francja i cała Europa, potęgę Austrii w porównaniu z siłą Prus Stawiała na fałszywej podstawie rachunek, który w wypadku okazał się koniecznością wzmocnienia jeszcze większego Austrii, ażeby utworzyć w obec państw związkowych mocarstwo silne. Kiedy rezultat wojny wykazał, że rachunek ten jest mylny, powzięły państwa południowe natychmiast narodowo-niemiecką myśl trefną, że silne Niemcy, jakich naród potrzebuje, stworzone być mogą już nie przez oparcie się na Austrii, lecz przez związek z Prusami. Oparcie się na Francji wcale im na myśl nie przyszło. Prusy ze swej strony, zainicjowały tę jasno poznany i uznany ją za dobrą, miały wtedy jedynie na uwadze założenie silnego mocarstwa pruskiego i chciały w celu tym wcielić wyższą Hesję, tudzież część Bawarii, położoną na prawym brzegu Menu. Kiedy przyszło do rokowań pokojowych, zażądał hr. Bismarck, ażeby wszystkie państwa południowe pro rata ludności w równy sposób pociągane były do ciężarów wojny, i żeby z tego powodu tak Darmstadt jak i Bawaryja za odstąpienie terytorja wynagrodzić je były kosztem Wyrtembergii i Badenii. Dla księżstwa darmstadtzkiego przeznaczonym był za ewentualne odstąpienie wyższej Hesji albo Palatynatu, albo bawarskie terytorjum sąh-fenburgskie. Bawaryja, która by znaczne obszary ziem w wyższej i niższej Frankonii ustąpić była musiała Prusom, miała być wynagrodzona pro rata ze strony Badenii i Wyrtembergii. Bardzo to pro myśli naturalnie były państwom południowo-niemieckim widoki tak znacznych strat terytorjalnych. Chwyciwszy się tedy inicjatywy, podały wniosek o zawarcie traktatu odpornego i zaczętego z Prusami. Hr. Bismarck nie chciał w początku dać wiary ofercie tej, sądząc, iż po za nią ukrywa się życzenie zyskania na czasie; tymczasem udało się jednakże pośrednikom południowo-niemieckim przekonać pruskiego prezesa ministerstwa o prawdziwości i szczeroci ofiary i skłonić go do ogólnej solidarności państw niemieckich za zrzeczenie się terytorjalnych nabytków kosztem państw południowych. Hr. Bismarck zgodził się na ofiarowaną podstawę rokowań i zrzekł się żądania, by Darmstadt i Bawaryja ustąpiły znacznych obszarów swych krajów i wynagrodzone za to zostały terytorjami badenskiemi i wyrtembergiemi. Przeto też nie groźba kompensacji dla Francji przyczyniła się do zawarcia południowo-niemieckiego traktatu odpornego - zaczętego z Prusami, lecz raczej łatwo wytłumaczyć się daje życzenie rządów południowych zabezpieczenia ile można nieetykalności krajów swych skłoniła je do inicjatywy w celu zawarcia ofiarowych traktatów. Przez to zdobyto podstawę do wspólnego politycznego w obec zagranicy wystąpienia, odpowiadającego najzupełniej uczuciu narodowemu, i przeskoczono dyktando niemieckim w Niemczech południowych. Prusom zaś należy się uznanie iż zrzekły się bezpośrednich nabytków terytorjalnych, skoro im się nastrężyły widoki zupełnego, solidarnego związku, całe niemieckie Niemcy obejmującego.

AUSTRYA.

Kraków, 15 kwietnia. Czas donosi: Starym zwyczajem burmistrzów krakowskich, co podejmowali w święta wielkanocne naprzód rajców, ławników i konsułów, a co z tego było niepożyte, szło na ubogich, zamierza, jak się dowiadujemy, prezydent miasta dr. Dietl przyjmować w sali radnej w pierwszy dzień na święconem radców miejskich, tudzież inne osoby zaproszone. W drugie zaś święto daje święcone dla 20 podupadłych rodzin rzemieślniczych, to jest każda z tych rodzin otrzyma święcone w sali radnej tudzież pić zr. wsparcia. W różnych czasach różne bywały święcone publiczne. Niedgdy pieczono na rynku krakowskim woły i barany, rozdzielano między lud; znów o wiele lat później inne wyprawiano święcone; to wracającym do kraju rodakom w sali radutowej, to znów w ujeżdżalni pod Kapucynami raczono rozbitek, później posyłano święcone do Ihlawy i innych miejsc przeznaczonych dla internowanych; dziś, gdy miasto liczy wiele takich rodzin, co nie będą miały opędzić czem święconego, a nie stać miasto na to, aby zastawiać na rynku krakowskim święcone dla ludu, niech prywatna dobroczynność przyjdzie w pomoc naszemu burmistrzowi i bądź datkiem pieniężnym, bądź święconem pozwoli obdarować większą liczbę ubogich rodzin nad owych dwadzieścia, których uraczenie wziął na siebie. Kto by zechciał wziąć udział w tym uczynku, zechce wcześniej uprzedzić Prezydenta miasta.

Wiedeń, 14 kwietnia. Lubo ostatnie z Paryża i Berlina wiadomości uczyły powszechną nieco tu ostatnimi dniami obawę wojny, pewna jest jednakże, że i tu w sferach wojskowych, przedewszystkiem zaś w wydziale marynarki, ruch panuje niezwykły. Około uzbrojenia floty głównie się krążąją a podróż arcyksięcia Albrechta i Ernesta do Pola nie jest bez związku z owemi wojennymi przygotowaniem.

Co do stanowiska, jakieby Austrii zająć wypadało w razie wybuchu krwawego pomiędzy Francją a Prusami zatargu, wzięcia politycy tutejsi, aby rząd już dziś pewną sobie wytknął drogę, lubo alians austriacko-francuski coraz większego nabiera prawdopodobieństwa. O konferencyi, która się przed odjazdem księcia Grammont odbyła pomiędzy nim a baronem Beustem, najrozmaitsze obiegują wersje, które jednakże na domyślach się tylko opierają. Tyle zdaje się tylko pewną, jak National Ztg z wiarogodnego zaręcza źródła, że prezes tutejszego ministerstwa oświadczył przy tej sposobności kategorycznie, że pomiędzy Austrią a Prusami nie przyszło w żadnym kierunku do jakichkolwiek układów. Taż sama gazeta donosi, że wiadomości, które rząd odebrał od księcia Metternicha, nie brzmiały wcale pokojowo i że się tu na wszystkie ewentualności sposobia. Austrija zamierza podobno ewentualnie dwie wystawić armie: jedną w Czechach, drugą w wyższej Austrii nad bawarską granicą. Siły obydwóch armii wynosiłyby natenczas 350,000 żołnierza. Oficerowie urlopowani odebrali rozkaz niezwłocznego powrotu do oddziałów pułków. Żołnierzom już urlopu nie udzielają.

Baron Beust i hrabia Taaffe, zapewniwszy sobie w Pradze wybór na członków reichsratu, wrócili do stolicy. Patent, zwolający Radę państwa, ma być ogłoszonym jeszcze w ciągu wielkiego tygodnia. Podobno dzień 9 maja będzie dniem otwarcia Rady.

Od granicy rosyjskiej otrzymuje tutejsza stara Presse korespondencyę, która - nie wchodząc w to, czy jej poglądy na pewnych opiera się danych, - odstania znaczenie wyniesienia księcia Karola na tron rumuński. „W Petersburgu,“ pisze wiedeński dziennik, „jak największy w tym mają interes, aby wysoką portę wprawić w kłopoty przez poboczenie jej kraje, ale nie może Rosji bynajmniej zależeć na tym, aby owe kraje tyle wystały siły i samowiedzy, iżby w danym razie mogły wystąpić jako najbliżsi spadkobiercy tureckiej spuścizny. Zły przykład obecnie dany: nad niższym Dunajem powstaje europejskie państwo. - drugie Prusy - które z natury rzeczy posuwać się musi naprzód, dalej ku mo-

ru. Nie biorąc żadnej na siebie odpowiedzialności, wysłał tam hr. Bismarck posterunek, który dla Austrii, ale i dla Rosji bardzo się może stać uciążliwym i bez najmniejszej wątpliwości hasła swojego nie odbiera z Petersburga, lecz z Berlina, a przedewszystkiem - zły daje przykład. Książę Karol zawzięty na wszystkie strony jak najprzyjaźniejsze stosunki, ale Rosya wzajemnością mu nie odpłaca. Rosya wszędzie, jak wiadomo, dokłada wysiłki, aby ustaleniu stosunków w Rumunii przeszkodzić i ma wygnanego Kuze, który dla jej zamiarów o wiele był przydatniejszy, w pogotowiu w Odesie, aby go w odpowiedniej chwili naprzód wysunąć. Bardzo to dobrze pojmują w Berlinie i myślę, że się nie mylę, jeżeli powiem, że przyszło w tym kierunku do explikacyi. Jeżeliby wojna wybuchnąć miała, punkt ten wielkiego może nabrać znaczenia. Utrudnia on położenie Prus, które południowoschodu nie mogą spuszczać z oka, boć przecie nie uczyniły tego kroku, aby się od razu cofnąć, a równocześnie widzą się zagrożonymi z tyłu. Ale punkt ten wielkiej także jest doniosłości dla wszystkich mocarstw, interesowanych w kwestyi wschodniej.

FRANCYA.

Paryż, 14 kwietnia. Polityczna sytuacja do tej chwili niezmienną: zabiegaj dyplocacyi obok cichych zbrojeń na wielkie rozmiary; sprzeczne pogłoski, jedna wojenne, drugie pokojowe. - ztąd nadzieje, obawy, zamięt w wzburzonej nad miarę opinii publicznej, a nadto upadek kredytu i stagnacya w handlu i finansach. Marszałek Niel uczestniczy pilnie w obradach komisji ciała prawodawczego, zajmującej się rozbiorem projektu do prawa o reorganizacyi armii. Minister nalegał o pospiech i przyszło do porozumienia. P. Gressier prawdopodobnie jeszcze przed Wielkanocą złoży w izbie odnośne sprawozdanie.

Co do dyplomatycznego przebiegu sprawy, będącej obecnie na dobie, zbywa na nowych danych, a dzienniki tutejsze gubią się w domysłach i rozumowaniach o większym lub mniejszym prawdopodobieństwie rozwiązania kwestyi w ten lub ów sposób. La France donosi, że rząd na jednym z najbliższych posiedzeń ciała prawodawczego zawiadomi iżbę o przebiegu rokowań w sprawie luksemburskiej; zapewnia zarazem dziennik wspomniany, że tak gabinet francuski jak i hr. Bismarck kierują się w kwestyi tej duchem umiarkowania i zgody. Dobrze zwykle poinformowany Etendard zapewnia, że idea zneutralizowania Luksemburga najmniej ma widoków. Oddanie Luksemburga królówi belgijskiemu uważają tu za prawdopodobne. Król Leopold ofiaruje podobno w zamian za ten nabytek sprostowanie granic Francyi w okolicy Chimay. Obok tej wersji obiega tu jeszcze inna, według której podstawą gotującego się układu jest abdykacya króla Hollandyi, jako w. ks. luksemburskiego na rzecz księcia Henryka i wycofanie załogi pruskiej z fortecy.

Liberté groźny znowu dziś zamieszcza artykuł przeciw Prusom; Emil Girardin wskazuje na „czworobok fortecy pruskiej.“ - Luksemburg, Koblenca, Sarlouis i Moguncya - i mając jakswami barwami groźące ztąd dla Francji niebezpieczeństwo, radzi i wojska z Algieru powołać do kraju, jak rząd meksykański i rzymską wycofał armią, i wszystkie zebrać siły, aby wydrzeć „w r. 1867 ten czworobok pruski, jak Wołchy w r. 1866 Austriakom ich czworobok wydarły.“ O mniemanych zabórzych zamiarach Prus pisze także do Journal des Débats, że hrabia Bismarck zamysla zagarnąć ujścia Renu i rzeki Maas a zarazem i kolonie holenderskie. Do Norda piszą z Paryża, że rząd cesarza Napoleona z najwyższym zadowoleniem powitał zmianę ministerstwa włoskiego i przyście do steru Rattazzege, i że na zmianie tej daleko sięgające opiera plany. Tenże korespondent wspomina o nader ożywionych ostatnimi czasami stosunkach pomiędzy gabinetem tuileryjskim a wiedeńskim, dodając zarazem, że te czasy się pomiędzy obu dworami rokowania głęboką są osłonięte tajemnicą.

Jutro odbędzie znowu cesarz na dziedzińcu tuileryjskim przegląd wojsk pierwszej dywizyi paryskiej armii czynnej.

Telegramy.

Monachium, 16 kwietnia. Radca ministerjalny w ministerstwie spraw zagranicznych, hr. Tauffkirchen, udał się w nadzwyczajnej misji do Berlina.

Paryż, 16 kwietnia. Monitor dzisiejszy zawiera ogłoszenie ministra wojny z d. 15 bm., ustanawiające kosztą za uwolnienie od służby wojskowej na 3000 franków; odpowiednia na 1866 rok kwota wynosiła 2300 franków.

London, 16 kwietnia. Rząd otrzymał od gabinetu hiszpańskiego zadowalniającą depeszę, tyczącą się statku „Victoria“.

Podług doniesień z Nowego Jorku z dnia 6 bm., nadeszły statkiem „City of Paris“, 3000 republikanów pod Trabuco przyłączyły się do Orteg. Republikanci z Tamaulipas wzbraniają się połączyć wojska swe z wojskami Juareza. Liberalni opuszczają Tampico.

Florenca, 15 kwietnia. Deputowany Ferraris interpelował rząd co do powodów ostatniego przesilenia gabinetowego, jako też co do zapatrywań obecnego gabinetu na kwestyę rzymską, kwestyę finansową, decentralizacyę, skład gabinetu i sprawę dóbr duchownych. P. Rattazzi odmówił odpowiedzi na interpelacyę co do przesilenia gabinetowego, dodając, że gabinet, też same co poprzednik jego ma ogólne zasady; że ministerstwo przedłoży administracyjne i finansowe projekta wraz z wyjaśnieniem stanu kwestyi dóbr duchownych; że ze stanowczością bronić będzie zdań wyborcom objawionych, wykona w sposób lojalny traktat wrześniowy i oprze się każdemu zakusowi, któryby mógł skompromitować przyszłość kwestyi rzymskiej.

Co do decentralizacyi, zasady jego (Rattazzege) są radykalne, żąda bowiem dla rządu tego tylko wmienszania się, jakie jest warunkiem koniecznym dobrej administracyi; - co do składu gabinetu zauważył, że nikt nie znajduje, aby jedna prowincya w nim bardziej była reprezentowaną od drugiej.

Interpelacya nie miała żadnych dalszych skutków. Deputowany Manzoni mianowany został sekretarzem jeneralnym w ministerstwie spraw wewnętrznych, komandor Sacchi na tenże sam urząd w ministerstwie skarbu. Ministerstwa wojny i marynarki nie będą miały sekretarzów jeneralnych.

Florenca, 15 kwietnia. Wyrok przeciw admirałowi Perano uznaje go winnym nieposłuszeństwa, działań nierozważnych i opanoszczenia i skazuje go na utratę stopnia admirałskiego i poniesienie kosztów.

Stokholm, 15 kwietnia. Sejm państwa przeznaczył na dzisiejszem posiedzeniu 1 1/2 mil. tal. na zakupno karabinów.

Berlin, 17 kwietnia. Z autentycznego źródła zaręcza się tu, że względu na obiegające pogłoski o nadzwyczajnych ze strony tutejszego rządu wojskowych rozporządzeniach, że uložono tylko rozpoczętą w jesieni r. z. organizacyę linii i landweyry; od fabrykantów bronii nie zażądano nadzwyczajnej dostawy, bo zapas bronii iglicowej wystarcza. O zbrojeniu fortecy nadreńskich nie tu nie wiadomo.

Berlin, 17 kwietnia. Król Wilhelm zamknął dziś osobliwie na białej sali zanku królewskiego posiedzenie parlamentu północno-niemieckiego nową tronową. (Mowę pomienioną podamy jutro w dosłownym brzmieniu. Przepi. red. Dzien.)

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficznego berlińskiego nie nadeszły...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 kwietnia. Minister skarbu postanowił, żeby osobom, które z powodu powołania pod chorągwie zmieniły...

Pos. Ztg zaprzecza wiadomości, podane przez nas, jakoby p. Kennemann na walnym zebraniu akcyonaryuszów banku...

Prokurator przy tutejszym sądzie powiatowym, p. Schmieden, przeszedł w charakterze wyższego prokuratora do Frankfurtu n. M.

Asesora rejencyjnego p. Harnening w Poznaniu powołano na zastępcę landrata powiatu bydgoskiego p. Orusius, który sześciomiesięczny urlop otrzymał.

Administracya pocztowa zamierza tu w Poznaniu założyć drugą ekspedycyę poczty i to na ulicy Półwiejskiej.

Donosiliśmy przed kilku dniami o nagłej śmierci referendaryusza intendentury Z., która w skutek zasewdzenia się umarł, dziś nam przychodzi z publicznością się podzielić podobnie smutną wiadomością. Wczorajszej nocy dwie dziewczyny zatrudnione były praniem bielizny w kamienicy przy ulicy Wrocławskiej No. 13 (dom Batkowskich). Wczoraj z rana trzeba było oknem dostać się do owej kuchni, gdyż obydwie dziewczyny w skutek zasewdzenia się były bez przytomności. Przywołany niezwłocznie lekarz p. dr. Secki zdołał jedną do życia przywrócić, natomiast przy drugiej wszelkie starania były próżne. Niechaj zatem te dwa tak szybko po sobie wydatzone przypadki śmierci posłużą wszystkim za przestrożę, ażeby rur przy piecach nie zanymkały za rychło, mianowicie na noc.

Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 18 kwietnia, Apoloniusza męczennika. Wschód słońca o godzinie 5 minut 2, zachód o godzinie 6 minut 59.

Z Krobskiego, 12 kwietnia. Nieprzychylnie uwagi prezesa ministrów p. Bismarcka o duchowieństwo polskiem W. Ks. Poznańskiego doznaly już kilka sprostowań. Gdy z powiatu naszego także dostarczono materiału do zarzutów, ciekawości nam wzięła, przekonać się na miejscu, o ile referaty, ministerstwo przysyłane, z prawdą zgadzają się. Mówca w berlińskim reichsracie przytoczył ks. Zebskiego, proboszcza w Słupi, jako fanatycznie agitującego na wybory, aby skłonić parafian do głosowania w duchu polskim; że miał na ambonie strzyc, iż wiara katolicka i język polski w niebezpieczeństwie, jeżeli Polaka po śle nie wybiorą, że miał nawet płać na ambonie, aby mowien wypłynął na słuchaczy. Pomaga miejsca i mowcy nie powinny dać wąpić o facyie, tymczasem w całej Słupi o takim przemawianiu i plakowaniu nikt nie wie. Przypomniał wprawdzie proboszcz parafianom dzień wyborów, zachęcał, aby sili wszyscy, bo to dzień ważny, ale i Dziennik Urzędowy tak samo zachęcał; fanatyzm z zaś w odeswie nie było najmniejszego oswiecz przed awia, aby obierać między, którzyby, dalecy od (heci skądzenia Prusom i robenia zamieszani, radzili wspólnie także i o dobru W. Ks. Poznańskiego. Czyż można mówić lojalnie? Gdyby pan minister miał dostownie złożone sobie przedmówienie, musiałby owszem ochwaleć umiarkowanie proboszcza. Nagana należałaby się tym panom z Rawicza, co zajmując urzędowe stanowisko, powoływali wielu wieśniaków ze Słupi do siebie do Rawicza, niezmordowanie agitując. Nie byłoby to bowiem nadużyciem powagi, aby powzywać o pół mili ludzi, żeby na posłuchanie przychodzili, gdzie ci pocciwi ludzie bali się odmówić, aby nie ściagnąć gniewu na siebie. Agitacyi z polskiej strony nie było w powiecie żalnych, cała czynność ograniczyła się na tem, że udzieleno sobie wiadomości, kto ma być wybranym, a żaden Polak nie był wąpiłwym, komu głos oddać; przeciwnie z niemieckiej strony były agitacye bardzo rozgorączkowane, b amucno lud różnymi sposobikami, narucano wszędzie kartki z niemieckim kandydatem. Wybór księcia 6. Czartoryskiego zwyciężył, a większość głosów polskich byłaby bez porównania większą, gdyby i wielu wyborców nie wyszło z powiatu w świat za robotą przed dniem wyborów, 2) nie wypuszczano bardzo wielu w listach wyborczych, 3) nie unieważniono sztucznie w niektórych miejscach wyboru pod posorem, że kandydat nie mieszka w Jutrosinie, jak kartki opiewaly, 4) gdyby wszyscy poszli na wybory. Odezwanie się prawdziwie niewinne proboszcza w Słupi bardzo smoczym językiem musiałoby być opisane, skoro pan minister tak się nim przeraził, że się aż do pogroźki odebrania duchowieństwu dozoru nad szkołami czuł spowodowany. Duchowieństwo nie obawia się, aby przyłączenie do Niemiec katolicyzmu nas pozabawiło, bo i pod rządem tureckim można żyć po katolicku, to też z podobnym zdaniem nigdy się nie odzywa, i zdradzałoby niem tylko słabość swojej wiary. Zaczepił nas święto w rzeczach wiary pastor z Rawicza, Ewald Kaiser, w wydanej tamże po niemiecku broszurce pod tytułem: Zarys różnicy wyznań (Grundriss der Unterscheidungs-Lehren), przeznaczony dla nauki dzieci do pierwszej kompanii przystępujących. Autor powtarza zaczępli wiezre katolickiej tytekról czynione, po stronie zwycięzko odparte; utrzymuje, że liczba siedmiu sakramentów dopiero na soborze florenckim r. 1439 ustanowioną została, zapominając, że Grecy, którzy pięć wieków przedtem się odszczepili, także je mają. Lecz trudno dysputować z przeciwnikiem, który powiedział sobie z góry, nie dam się przekonać. Kończąc doniesieniem o kłopotach rólków, którzy dla niestannych deszczów z plugami z podów za wyrzucić się nie mogą. Powierzcie mamy zime, jest tożmoże skutkiem

zbiegu gwiazd, bo Saturn zbliżył się ku Plejadom, co wedle postrzeżeń starych ozgiba atmosferę; trzeba więc czekać z kwiatkami, aż zimny stary dziaśud w imie przekula się z końcem kwi tnia świata przestwoy.

Gniezno, 14 kwietnia. Kadencya wiosenna sądów przysięgłych, na dniu 8 bm. pod przewodnictwem dyrektora tutejszego sądu rozpoczęta, skończyła się z dniem wczorajszym. Poniedział 29 przysięgłymi 4 naliczyli Polaków. Zskru-chą więc przynad mi się wypada, że fałszywym byłem prorokiem, kiedy donosząc wam przed trzema miesiącami o składzie przysięgłych, z samych Niemców utworzonym, pozwoliłem sobie na podstawę liczb narodowoci naszej w powiatach, z których do nas przysięgłych powołują, przypuszczenia, że przyszłe składki przysięgłych będą czyste albo przynajmniej przeważnie polskie.

Zauważało się wprawdzie, jak zawsze w liczbie przysięgłych, kilku żydów, nazwałem ich przecież, jak to lubią, Niemcami, choć im Kreuz-Zeitung tego miano wręcz odmawia, a przydłuższy artykuł, w którym przeciw ich równouprawnieniu powstaje, takim ustępem kończy: „Zyd, chociaż w Niemczech zrodzony, pozostanie Żydem, tak jak Węgiel albo Turek, przypadkowi w niemieckim mieście zrodzony, Niemcem nie jest. Zydki zaś praw obywatelskich w ustroju państwowym przedęć pozyskać nie mogą, dopóki grzechu, tysiące lat długiego, zaprzania czei i majestatu Króla Chrystusa Pana w kąpieli chrztu świętego nie zmyją.“

Lecz do rzeczy. - Z owych czterech Polaków, odpowiedziało zaraz w pierwszym dniu przy wywoływaniu nazwisk, trzech bardzo wyraźnym i czystym dyalektem: „hier“, a jeden nawet p. D. z Rz. rotę przysięgi w niemieckim wykonał języku, lubo przewodniczący dla Polaków tłumaczowi na język polski przełożył ją kazał. Jeden tylko p. Ch. z P. po polsku odpowiadał i przysięgę wykonał; czy reszta panów tych w dniach następnych inną drogą poszli, nie wiem, p. D. prajnajmniej na nią pozostał, zresztą żaden z nich się nie domagał, aby sprawy wytaczane obok niemieckiego i w polskim były wyłożone języku.

Co do spraw samych trzech tylko dokęg, z których jedna sama przez się smutna wyrokien, jaki w niej zapadł, ciekawą się stała; reszta bowiem tyczyła się kradzieży, kupna przedmiotów kradzionych a zatem rzeczy znanych, które się na całym świecie z matami odmi-nami wedle jednego modelu dzieją.

Krawca Jareckiego, o fałszywym konkursie i krzywoprzysięstwie oskarżonego, który dziesięć miesięcy w więzieniu przesiedział, uwolniono. Obronicą jego był p. Dockhorn z Poznania. Gospodarka Szymańskiego z Zdzichowy skazano na lat 12 za podpalenie. Szczegóły ognia znane z mego referatu, zaraz po uwieszeniu Szymańskiego wam przestano.

Mankowski z hub Mencieryjskich, powiatu mogilnickiego, pokłócił się z swym teściem; kłótka wywołała bójkę, w której M. spadłem tak silnie teściem w głowę uderzył, iż drzewo pekło, teść zaś w skutek rany odebranej, jak obdukcya stwierdziła, w trzy godziny życie zakończył.

Oskarżony przynajnie sam fakt, przeczy jednakże, aby był winnym, ponieważ stawał tylko w swej obronie.

Przysięgłym dano dwa zapytania: 1) Czy oskarżony winnym jest rozmyslnego spowiewierania teścia swego N. A., które śmierci stało się przyczyną? 2) Czy okoliczności i godność przysięgi można?

Pod udaniem się na ustęp i dłuższej naradzie, wchodzą przysięgli na salę posiedzeń, a ich przewodniczący taki odczytuje wyrok:

Tak jest winnym, lecz nie jest rzeczą udowodnioną aby miał spowiewieranie z rozmysłem popełnić.

Panowie przysięgli zaniechali przeczytać sobie instrukcyi, która w rzeczach wapiłwych odwołanie się do sądu zasiadającego ku wyjaśnieniu rzeczy stanowią, który w takim przypadku z prezydycją na czele do lokalu radzących przysięgłych wchodzi i żądane wyjaśnienia udziela - ztąd wyrok powyższy.

W skutek takiego, sześciu przeciw sześciom głosem, zapadł tego wotum, Mankowskiego uwolniono.

W sobotę zeszłą odbył się egzamin tutejszej szkoły świętojańskiej. Czyż dacie wiare, że tam gdzie około, czy nawet przeszło 300 dzieci polskich, katolickich, składało popis, ani jeden ojciec, ani jedna matka się nie znalazła. Dwóch cywilnych, dwóch księży, kilku kleryków, to wszystko co się z gości zebrało. Zaiste obojętność nie do przebaczenia!

Bank pruski.

Przeгляд tygodniowy banku pruskiego z dnia 6 kwietnia 1867.

Aktywa.		
1. Brzęcząca moneta i w sztabach.	81,228,000 tal.	
2. Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas zastaw.	2,476,000 „	
3. Remanenta wekslowe.	60,920,000 „	
4. Remanenta lombardowe.	14,386,000 „	
5. Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa.	15,080,000 „	
Pasywa.		
6. Banknoty w obiegu.	122,845,000 „	
7. Kapitały depozytowe.	19,606,000 „	
8. Pretensye kas rządowych, instytucyj i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym.	2,781,000 „	

Berlin, 6 kwietnia 1867.
Król pruskie główne dyrektorjum banku:
Dechend, Kühnemann, Boese, Roth, Gallenkamp, Herrmann, Koenen.

Ochodzące z dworca pociągi Kolei żelaznej.

Do	godz. 1/2	pora dnia.	Z	godz. 1/2	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonyi, Wiednia Krakowa).....	6	— rano	1. Starogrodu (Szczyberlina, Królewa Petersburga, Warszawy).....	6	— rano
2. Mieszany pociąg do Wrocławia.....	9 51	„	2. Mieszany pociąg z Krzyża.....	9 40	„
3. Starogrodu (Szczyberlina, Królewa, Petersburga).....	11 28	„	3. Wrocł. Wiednia, Krakowa i Sakson. 4. Starogrodu jak p. No. 1 excl. Warsz.	11 25	w pl.
4. Wrocławia (jak p. No. 1).....	4 49	pop.	5. Wrocławia (jak p. No. 3) i Warszawy.	4 50	pop.
5. Starogrodu (jak p. No. 3) i Warszawy.	9 41	„		9 50	

Ochodzące poczty osobowe

Do	godz. 1/2	pora dnia.	Z	godz. 1/2	pora dnia.
Dąbrówki, post. po. Skiewrzyń n. W.	7	— rano	Trzemeszna.....	4 30	rano
Kargowy.....	7 15	„	Krotoszyna.....	5	—
Krotoszyna.....	8	—	Wągrowca.....	4 40	„
Gniezna.....	8 30	„	Obornik.....	9 15	„
Nakla.....	8 10	„	Skwierzyn n. W.	8 50	„
Pleszewa.....	7 30	„	Ostrowa.....	10	—
Strzałkowa.....	12	—	Cylichowa.....	10 15	„
Gniezna.....	1	— pop.	Strzałkowa.....	2 40	pop.
Obornik.....	6	—	Gniezna.....	8	—
Cylichowa.....	7	—	Pleszewa.....	8 15	„
Skwierzyn n. W.	7	—	Gniezna.....	6 40	„
Krotoszyna.....	7 15	„	Dąbrówki.....	7	—
Ostrowa.....	6 45	„	Krotoszyna.....	7 30	„
Wągrowca.....	10 30	„	Kargowy.....	7 20	„
Trzemeszna.....	11	— nocą	Nakla.....	8 5	„
			Skwierzyn n. W.	9 35	„

Przybyli do Poznania dnia 17 kwietnia.

B. ZAR. Syniewski z Piotrowa, Kocorowska z Piotrkowie, Stabłewski z Mościewa, Kierski z Podstolic, Zakrzewski z Kleszczewa, Fryzłuski z Starkówca, hr. Mielżyński z Iwna, Wiase z Michorzewa

OTTEL DU NORD. Mecherzyński z Król. Polskiego, Lyskowski z familii z Torunia, Walkowski z Piotrkowie, Sławski z Komornik.

